



Stanowisko Zarządu Lubelskiej Izby Rolniczej z dnia 14.01.2019 r. w sprawie skoordynowanego odstrzału dzików, jako działania w celu zwalczania ASF.

Zarząd Lubelskiej Izby Rolniczej z dużym oburzeniem przyjmuje zapowiedzi o rezygnacji ze skoordynowanego odstrzału dzików z terenów wolnych od ASF graniczących ze strefami, gdzie wirus już wystąpił.

Lubelska Izba Rolnicza popiera działania Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska w zakresie skoordynowanego odstrzału dzików. Wycofanie się z tego pomysłu będzie skutkowało kolejnymi przypadkami ASF u dzików, a tym samym wygaszanie produkcji trzody chlewnej. Polska hodowla trzody chlewnej oraz przetwórstwo wieprzowiny jest źródłem utrzymania dla około 170 tysięcy gospodarstw oraz zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Tylko zdecydowane kroki w walce z ASF pozwolą wyhamować falę rozprzestrzeniania się tej choroby

Z dużym zażenowaniem i ogromnym zaskoczeniem przyjmujemy ostatnio zaobserwowane „ożywienie” pewnych grup i podnoszone przez nich „larum” w sprawie dzików. Przedstawiciele tych grup, a co niestety widzimy także osoby publiczne, grupy naukowców jako obrońcy życia podnoszą w mediach, że nie można zabić wszystkich dzików, bo są wśród nich prośne maciory, młode dziki. Celebryci w mediach społecznościowych dzielili się swoimi przemyśleniami na temat odstrzału dzików.

Nasuwa się tylko pytanie: Gdzie były te osoby, jak wybijano świnie w związku z ASF? Przecież wybito ich tysiące, wśród nich były przecież zdrowe sztuki, małe i duże. Przeważnie, wystarczyło, że były w sektorze zarażonym. Wybito sztuki małe, duże, również maciory prośne. Dlaczego wtedy media, celebryci i grupy ekologów nie nagłaśniały olbrzymiej tragedii producentów trzody chlewnej z rejonów objętych ASF? Chyba, że jest to tylko w ich wykonaniu nagonka medialna.

Zarząd Lubelskiej Izby Rolniczej w swoich wielu stanowiskach już od kilku lat podkreślał, że podstawą ograniczenia rozprzestrzeniania się ASF jest redukcja populacji dzika. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z ogromnej roli stosowania bioasekuracji, jednak sama bioasekuracja w gospodarstwach, bez wyeliminowania wirusa ASF z przyrody nie wystarczy.

Dlatego zwracamy się do Pana Ministra o znaczną redukcję populacji dzika, a jednocześnie nie uleganie presji osób, które kompletnie nie mają nic wspólnego z rolnictwem, a ich wiedza na ten temat jest mocno ograniczona. Naszym zdaniem nie uzasadnione są obawy przeciwników skoordynowanego odstrzału dzików wskazujące na zagrożenie ich populacji. Populacja dzika w Polsce rośnie, czynniki, które kiedyś limitowały populację dzika w tym głównie niższa dostępność pokarmu czy surowe zimy w tej chwili nie działają tak jak kiedyś. W ostatnim okresie mamy łagodne zimy, a brak silnych mrozów i wysokiej pokrywa śniegu, zwiększa przeżywalność dzików. Zwiększa się ponadto ich baza pokarmowa, w ciągu ostatnich lat w Polsce obszar upraw kukurydzy zwiększył się kilkunastokrotnie. Ze względu na wysoką dostępność pokarmu samice mogą wcześniej niż zwykle przystępować do rozrodu, ponadto ich mioty są zwykle większe. Badania naukowe potwierdzają, że dzik obecnie może mieć nawet dwa mioty w roku, a rozród ich jest bardzo rozregulowany. Młode dziki mogą się pojawić właściwie w każdym miesiącu roku. Przyjmując te założenia naukowe po dokonaniu skoordynowanego odstrzału dzików mającego na celu wyeliminowanie sztuk przenoszących wirus ASF populacja dzików naszym zdaniem nie będzie zagrożona.

Pragniemy zwrócić uwagę na podane przez Niemiecki Związek Łowiecki (DJV) dane dotyczące odstrzału dzików. Niemieccy myśliwi w sezonie 2017/2018 odstrzelili, bowiem 836 865 dzików. To o 42 proc. więcej niż w poprzednim okresie łowieckim. Odstrzał - jak podano - był środkiem zabezpieczającym przed Afrykańskim Pomorem Świń (ASF). Jeszcze nigdy w historii tamtejsi myśliwi nie odstrzelili takiej liczby dzików.

Z wyliczeń Niemieckiego Związku Łowieckiego (DJV) wynika, że poświęcili oni 16,7 mln roboczogodzin na prewencję przed zarazą. W przeliczeniu na pieniądze (przy uwzględnieniu płacy minimalnej) daje to około 148 mln euro.

Decyzję o znacznej depopulacji dzików w tym kraju podjęto bardzo szybko. ASF w Niemczech jeszcze nie ma, ale nasi zachodni sąsiedzi już teraz stanowczo bronią się przed wirusem na wypadek, gdyby przedostał się z Polski czy Czech. Tam podjęto zdecydowane kroki już zawczasu. U nas od 4 lat toczy się debata dotycząca tego, czy zabijać dziki.

Dlatego zwracamy się do Pana Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o konsekwentne działania w zakresie znacznej redukcji populacji dzika oraz nie uleganie presji osób, które kompletnie nie mają nic wspólnego z rolnictwem, a ich wiedza na ten temat jest mocno ograniczona. Zarząd Lubelskiej Izby Rolniczej deklaruje pełne poparcie w tym zakresie.

PREZES
Lubelskiej Izby Rolniczej

Piotr Burek